

Yugoton, Gdy Miasto

W majowe popołudnie gdzieś na skraju leśnej łąki
Spotkały się by stoczyć walkę dwa aniołki
Ten w czarnej pelerynie to aniołek czarny
Ten w białym smokingu to aniołek biały
Zaciętą stoczą aniołki walkę na baki
Zjechali się na łąkę kibice z czterech stron świata
Prezydenci, święci, kaci, damy i żołnierze
Czarodziejki, wróżki, trolle i zwierzęta
Choć przyczyny sporu chyba nikt już nie pamięta
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La la la la la la la la
La la la la la la la la
Nagle czarny anioł klasnął z całej siły w dłoń
Wyrosła jak spod ziemi panna wyjątkowej urody
Wystrojona w suknię z białego muślinu
Przepełniła łąkę zapachem jaśminu
Zabiło żywiej serce białego aniołka
Zaprzagnął tulić się do piersi jaśminowej pani
Trzymając się za ręce zniknęli razem gdzieś w oddali
Nie posiadał się z radości czarny aniołek
Wygrał walkę życia, postawiono mu pomnik
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La la la la la la la la
La la la la la la la la
Z całej tej historii taki oto morał płynie
Gdzie aniołek czarny nie może pośle cud dziewczynę
Wszak wiadomo: cel uświęca środki
Zasada uwielbiana przez czarne aniołki
Gdy miasto śpi snem kamiennym
Wymyślam sobie historie
Siedząc w berecie na parapecie
La la la la la la la la
La la la la la la la la